

Twardosz, Eugenia

Życie wewnątrz Służebnicy Bożej Anieli Salawy

Studia Teologiczne 3, 153-169

1985

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

EUGENIA TWARDOSZ

ŻYCIE WEWNĘTRZNE SŁUŻEBNICY BOŻEJ ANIELI SALAWY

Treść: Wstęp; I. Modlitwa; II. Sakramenty święte; III. Lektura duchowna; IV. Naśladowanie Chrystusa cierpiącego; V. Pełnienie woli Bożej; Zakończenie.

WSTĘP

Życie wewnętrzne należy rozumieć jako życie duchowe człowieka, wyniesionego do stanu nadprzyrodzonego przez łaskę uświęcającą. Ks. Antoni Słomkowski określa życie wewnętrzne jako życie Chrystusowe w nas, naśladowanie Chrystusa, upodobnienie się do Trzech Osób Trójcy św., życie łaski, życie miłości, doskonałość chrześcijańska, życie dziecka Bożego, przyjaźń z Bogiem, wszczęcie w Chrystusa.¹

Człowiek nie jest w stanie własnymi siłami wytworzyć w sobie życia wewnętrznego, odpowiadającego myśli i woli Bożej. Tylko Bóg może zapoczątkować w duszy człowieka życie wewnętrzne, udzielając mu Swego życia i czyniąc go Swoim dzieckiem. Konieczna jest odpowiednia dyspozycja w człowieku i gotowość przyjęcia Bożego daru. Życie wewnętrzne jest człowiekowi nie tylko dane, ale zadane. Bóg udziela się człowiekowi i wzywa go do współpracy. Rozwój życia wewnętrznego zależy od tego, czy człowiek przyjmuje wezwanie Boże, naśladowując Chrystusa, pragnie poznać wolę Bożą i wypełniać ją w codziennym życiu. Istotnym składnikiem życia wewnętrznego jest modlitwa i udział w życiu sakramentalnym Kościoła.

Rozwój życia wewnętrznego Anieli Salawy przebiegał normalną drogą, pełną wysiłków i trudu, ale także opromienioną wielkimi łaskami. Od lat najmłodszych była „pociągnięta do Boga“, ale musiała „wiele przezwyciężyć, niejedno od siebie odrzucić, by powołaniu wiernie odpowiedzieć“.² Wsłuchiwała się w głos Boży i w najdrobniejszych szczegółach pragnęła spełnić Jego Wolę. Siłę do walki ze słabościami swej natury czerpała z modlitwy i sakramentu pokuty. Jednocząc się z Chrystusem w Eucharystii, starała się naśladować Go w codziennym życiu. Natchnienie do życia doskonałego czerpała z rozważania Pisma świętego. Wiedzę o takim życiu zdobywała, czytając zyciorysy świętych i dzieła ascetyczne z zakresu mistyki.

W ciągu całego życia Anieli starała się nieustannie pogłębiać swoje życie wewnętrzne. Jej pragnieniem było ukochanie Boga miłością najdoskonalszą i dążenie do zjednoczenia z Nim na wzór dusz kontemplacyjnych. Na co dzień usiłowała praktykować cnoty, a składając Bogu ofiarę z siebie, zastąpić na nowe łaski.

¹ Por. *Istota życia wewnętrznego*, Ateneum Kaptańskie 55 (1963) z. 3-4 s. 195.

² Por. H. Eberhardt, *Artykuły do udowodnienia przy pomocy świadków przedłożone przez Vice-Postulatora sprawy odnośnie do opinii świętości życia, cnót i cudów Sługi Bożej Anieli Salawy dziewicy III Zakonu świeckiego św. Franciszka*, Kraków 1948 mps Arch. OO. Franc. w Krakowie s. 7; Z. Starowieyska-Morstinowa, *Aniela Salawa*. W: *Chrześcijanie*, t. 1, Warszawa 1974, s. 207.

I. MODLITWA

Na pierwsze miejsce wśród praktyk religijnych wysuwa się modlitwa, którą określa się jako dialog osobowy między człowiekiem a Bogiem. Z jednej strony wydaje się, że w tym dialogu inicjatywa należy do człowieka, bo Bóg udziela się człowiekowi na tyle, na ile on swoje myśli i serce kieruje do Boga. Z drugiej zaś strony, czytamy w Ewangelii słowa Chrystusa: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał”.³ Stąd nasuwa się wniosek, że inicjatorem modlitwy jest Bóg, który łaską uczynkową pociąga ku Sobie i wznieca w duszy pragnienie rozmowy z Nim. Kiedy pod wpływem łaski modlący się człowiek czyni wysiłki, aby wznieść się duchem ku Bogu, Bóg odpowiada na te usiłowania nowymi łaskami. W ten sposób, dzięki współpracy z łaską Bożą, modlący się człowiek zbliża się do Boga i dochodzi do coraz większego z Nim zjednoczenia.⁴ Prawdziwa modlitwa umacnia przyjaźń z Bogiem i urabia w duszy dziecięce nastawienie do Boga. Ponadto podnosi na wyższy stopień życia duchowego oraz pogłębia łączność braterską z bliźnimi.

Modlitwę można także określić jako rozmowę dziecka z ojcem, przyjaciela z przyjacielem, jako otwarcie przed Bogiem swej duszy, by Go uwielbić, wyrazić wdzięczność, przedstawić Mu swe życzenia i pragnienia.

Rozwój modlitwy jest uzależniony od oczyszczenia duchowego, to znaczy od usunięcia wszystkiego, co przeszkadza zjednoczeniu z Bogiem. Poszczególnym etapom drogi do doskonałości odpowiada charakterystyczna forma modlitwy. Dusze będące na drodze oczyszczającej oddają się rozmyślaniu; na drodze oświecającej – modlitwie uczuć; zaś droga jednocząca czyni je zdolnymi do modlitwy prostoty.⁵

Najwyższą formą modlitwy jest kontemplacja, w której dusza doświadczalnie poznaje obecność Boga, który ją napelnia, oświeca i rozpala Swoją miłością. Kontemplacja jest to proste spojrzenie skierowane na Boga i oddanie Bogu całej swojej istoty. Wówczas „modlitwa duszy pozostaje zawieszona między dawną aktywnością, a ujęciem przez Boga, które jeszcze nie nastąpiło”.⁶ Aby działanie Boże nie napotykało na przeszkody, Bóg sam oczyszcza duszę z wszelkiego przywiązania do świata, burzy jej własny porządek. Wtedy dusza odczuwa „niepokoje, noce, pustynie” i cierpi, bo nie jest jeszcze zdolna wejść w kontemplację Boga. Dopiero po całkowitym oczyszczeniu Bóg wprowadza w duszę „ogromny pokój, pociesza ją, umacnia, wzbogaca w zalety, oświeca, objawia swą miłością i wprowadza w Swoją aktywność”.⁷

W takim rozumieniu należy przypatrzeć się modlitwie Anieli Salawy, która wyraźnie zdawała sobie sprawę z wartości i znaczenia modlitwy w rozwoju życia duchowego. Całe jej życie było opromienione modlitwą. Oddawała się jej chętnie i często już od lat dziecięcych. Wówczas zwracała się do Boga słowami modlitw nauczonych przez matkę, albo wielbiła Go pieśniami, które słyszała w domu i w kościele. Pobożność Anieli znana była mieszkańcom Sieprawia, którzy wspominają, że „Aniela odmawiała chętnie na pastwisku różaniec, śpiewała godzinki do Najświętszej Maryi Panny oraz pieśni pobożne, gdy w kościele dzwoniło na Anioł Pański kłękała i modliła się pobożnie”.⁸ Aniela jako najmłodsze dziecko, chętnie brała udział w modlitwie całej rodziny zarówno w domu, jak i w kościele. Najbardziej jednak lubiła modlić się w ciszy i samotności. Już w dzieciństwie praktykowała modlitwę myślną. Nauczyła się jej i rozmyślała w oparciu o książkę *Głos synogarlicy* zawierającej rozmyślenia i ćwiczenia duchowe.⁹ Na tej podstawie pierwszy biograf Anieli wnioskuje, że później-

³ J. 6,44

⁴ Por. R. Kostecki, *Modlitwa chrześcijanina*, Ateneum Kapłańskie, 55 (1963) z. 5 s. 290 i 292.

⁵ Por. J. Jaroszewicz, *Modlitwa wewnętrzna*, Ateneum Kapłańskie, 55 (1963) z. 5 s. 316; zob. także Starowieyska-Morstinowa, dz. cyt., s. 209.

⁶ Y. Raguin, *Drogi kontemplacji*, Paris 1972, s. 114.

⁷ Tamże, s. 115.

⁸ *Materiały do poznania życia Służebnicy Bożej Anieli Salawy*, Kraków 1951 mps Arch. OO. Franc. w Krakowie s. 3–5.

⁹ Tamże, s. 5 i 24; *Materiały odnoszące się do życia Służebnicy Bożej Anieli Salawy odnalezione w 1963 r. w archiwum Prowincji Polskiej OO. Redemptorystów w Krakowie*, mps s. 13; por. A. Wojtczak, *Aniela Salawa*, Rzym 1973 s. 20 i 24 n.

sza „wysoka kontemplacja i nadzwyczajny dar modlitwy mają swe źródło we wzniósłej dziecięcej modlitwie pasterki”.¹⁰

Początkowo Aniela modląc się, zwykle korzystała z modlitewników i książek, zawierających różne rozmyślenia. W miarę rozwoju życia duchowego zmieniała się forma jej modlitwy. Po latach tak mówi o swojej modlitwie: „Ja tak z Jezusem rozmawiam. Odnoszę się do mego Pana i Przyjaciela z prostotą dziecka, z uszanowaniem sługi – a pragnęłabym z żarliwym technieniem Serafa”.¹¹

Modlitwa Anieli nieustannie stawała się coraz głębszą. Ten jej wysiłek, aby swą modlitwę uczynić bardziej miłą Bogu, został wynagrodzony darem kontemplacji. Dzięki wierności Bożej łasce zrozumiała, że najwyższy stopień modlitwy jest wtedy, „gdy dusza nic nie mówi do Pana Jezusa ino spogląda na Niego w milczeniu (...). Owiadnięta i pochłonięta Jego Majestatem, uwielbia Go bez dźwięku i hałasu słów – wewnętrznym spokojem i krzykiem duszy”.¹² Pierwszych nadzwyczajnych łask takiej modlitwy doznała w kościele OO. Franciszkanów, gdzie w kaplicy Męki Pańskiej długie godziny spędzała na adoracji Najświętszego Sakramentu. Podczas tych adoracji Pan Jezus ukazywał się jej w różnych postaciach.¹³ Świadkowie mistycznych stanów Anieli opowiadają, że „wpadała w zachwyt podobny do omdlenia, traciła przytomność i nie reagowała na zewnętrzne bodźce. Po ocknięciu się z zachwytu była zawsze rumiana i pełna pogody”.¹⁴

O tym, co w takim stanie przeżywała, napisała w *Dzienniku*: „Tak często jest, jakby ogrom Bóstwa, uderzający moją duszę, który mnie takim strachem przejmuje, że cała drętwieję z przerażenia. Po takim zjawisku do niczego nie jestem zdolna, tylko do głębokiego milczenia i podziwienia. A siły fizyczne zupełnie ustają”.¹⁵

O życiu kontemplacyjnym Anieli najwięcej wiadomości czerpiemy z jej *Dziennika*, pisanego w ostatnich latach życia, podczas ciężkiej choroby. Z niego dowiadujemy się, że treścią mistycznych przeżyć były nawiedzenia Boga, który objawiał się Anieli w postaci „maleńkiej Dzieciny niezwyklej piękności i miłości”, innym razem w postaci „dobrego i miłosiernego Ojca”, albo tylko duchowo odczuwała bardzo wielką Jego bliskość.¹⁶ W widzeniach ukazywał się jej Pan Jezus w monstrancji, albo widziała Go cierpiącego.¹⁷ Bóg pozwalał jej przeżyć szczęście, płynące z obcowania z Nim, niewdzięczność ludzką i zniewagę wyrządzaną przez grzechy.¹⁸ Ukazywał swoje doskonałości, ogrom cierpienia Syna Bożego, rozbudzał w jej sercu miłość, zachęcał do ofiary i cierpienia wynagradzającego, upominał za niewierności i pouczał.¹⁹ Z chwilą, gdy przeżycie mistyczne minęło, Aniela miała świadomość powierzonej przez Boga tajemnicy, wezwania do określonego działania, upomnienia do niej skierowanego, a także otrzymanego pouczenia.²⁰ W swoim *Dzienniku* zapisała te słowa, które w czasie przeżyć mistycznych Pan Jezus do niej wypowiedział.²¹

Z modlitwy mistycznej Aniela czerpała wiele światła i mocy potrzebnej do pokonywania trudów ofiarnego życia. Były to chwile głębokiego zjednoczenia z Bogiem, który coraz bardziej oczyszczał i uświęcał swą wierną służebnicę.

¹⁰ F. Świątek, *W blaskach Aniela. Aniela Salawa (1881–1922)*, Kraków 1949³ s. 11; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 20.

¹¹ Tamże, s. 85; por. F. Świątek, *W blaskach Aniela*, dz. cyt., s. 41; zob. *Materiały...* (1963), dz. cyt., s. 70.

¹² F. Świątek, *W blaskach Aniela*, dz. cyt., s. 55; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 86; a także Z. Starowieyska-Morstinowa, dz. cyt., s. 210.

¹³ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 24 i 44; *Życie i cnoty Anieli Salawy* (Zeznania różnych osób w II procesie), Kraków 1955 mps Arch. OO. Franciszkanów w Krakowie. Zeznanie J. Janczak.

¹⁴ *Materiały...* (1951), dz. cyt. s. 5 i 16; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 210.

¹⁵ A. Salawa, *Dziennik*, *Nasza Przyszłość*, 8 (1958) s. 361; por. *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 16.

¹⁶ A. Salawa, *Dziennik*, dz. cyt., s. 360, 361, 363, 365 nn, 374 n.

¹⁷ Tamże, s. 369 i 380; por. *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 44.

¹⁸ A. Salawa, *Dziennik*, dz. cyt., s. 369 n, 278, 389, 399.

¹⁹ Tamże, s. 359–367, 374, 376, 380 i inne.

²⁰ Tamże, s. 371, 373, 397, 400–404.

²¹ „Pan Jezus odezwał się do mnie w te słowa: Tak to pragniesz Mnie pocieszyć i krzywdy wynagrodzić? Myślisz tylko, jakby się od krzyża uwolnił. I to ma być twoja miłość i dla mnie ofiara? I wynagrodzenie za zniewagi, jakie Mi dusze zasłепione i bezbożne zadają?” Tamże, s. 387; „Nie bój się! Jam jest zawsze jeden i ten sam!” Tamże, s. 396; zob. s. 394–399, 402 nn.

Oprócz modlitwy wewnętrznej, począwszy od rozmyślania aż do przeżyć mistycznych, Aniela praktykowała także inne rodzaje modlitwy, a mianowicie: modlitwę ustną, prywatną, publiczną, wspólną, liturgiczną. Korzystała z różnych modlitewników, z których odmawiała modlitwy już ułożone, najczęściej litanie. Codziennie odmawiała różaniec; widziano ją nawet na ulicy z różańcem w ręku.²²

Modlitwa Anieli skierowana była do Trójcy św., ale także i do poszczególnych Osób Boskich. Czciała Matkę Bożą, Aniołów i Świętych. Na cześć Trójcy św. odmawiała codziennie trzy: Ojczy nasz, trzy: Zdrowaś Maryjo i trzy: Chwała Ojcu. Modliła się do Ducha św. o światło i łaskę i była wierna Jego natchnieniom.²³

Szczególną czią otaczała Pana Jezusa w Naświętszym Sakramencie. Chwile adoracji były jej największą radością i szczęściem.²⁴ Krewna jednego z pracodawców Anieli zeznaje: „Za całą radość i największe swoje szczęście uważała chwile adoracji Naświętszego Sakramentu, na które udawała się, o ile jej na to pozwalały obowiązki, rezygnując ze wszystkich rozrywek i przyjemności”.²⁵ Długie godziny wpatrywania się w skupieniu w tabernakulum lub monstrancję wydawały się dla Anieli krótką chwilą.²⁶

Trudna do opisanego była jej tęsknota za adoracją Najświętszego Sakramentu podczas choroby. Wówczas to z wielkim trudem, ale i z niezmierną radością udawała się do kościoła, aby odwiedzić Pana Jezusa w tabernakulum. Osłabienie fizyczne było tak wielkie, że drogę, którą normalnie pokonuje się w pięć minut, przebywała w ciągu dwóch godzin. Czyniła to jednak z wyraźnej potrzeby serca. Na współczucie koleżanek, że słaba i chora idzie do kościoła, odpowiadała: „Ból choroby jest wielki, ale da się jeszcze wytrzymać, ale ból serca i tęsknotę za Panem Jezusem, to się nie da wytrzymać”.²⁷ Zdawało się jej, że za progiem świątyni zostawiała brzemie swych cierpień i krzyków. Wtedy „twarz dziwnie promieniała (...) rzuciła się twarzą na posadzkę — potem usiadłszy w ławce wpatrzona w tabernakulum, traciła poczucie rzeczywistości i nieruchoma zapadała w głęboką kontemplację”.²⁸

Te chwile tak opisała potem w *Dzienniku*: „Ile razy chcę wyjść z kościoła, to zawsze tak Pan Jezus mówi: Pozostań tu u stóp mojej miłości. I równocześnie taką siłą mnie wstrzymuje, że choćbym chciała pójść, to z miejsca wstać nie mogę”.²⁹ Innym razem wyznaje: „Proś, o co chcesz, niczego ci nie odmówię. Wszystko otrzymasz z hojności Mojego Serca. Takimi i podobnymi słowy Pan Jezus przemawia do duszy jak by ją zatrzymać, ażeby jak najdłużej pozostała u stóp Jego”.³⁰

Pan Jezus w nadzwyczajny sposób sprawił, że Aniela adorowała Go w kościele przez dziesięć godzin. W zeznaniu kościelnej z parafii św. Mikołaja czytamy o zamknięciu Anieli w kościele na całą noc, mimo że zamykając kościół dokładnie sprawdziła i była przekonana, iż nikogo w kościele nie ma.³¹ O tym fakcie pisze również Aniela w swoim *Dzienniku*: „Dobroć Boża skłoniła się tak bardzo do nicości, że nicość została przypuszczona do największej, najczulszej miłości od godziny dziesiątej wieczorem, do godziny ósmej rano. W czasie tym byłam na tyle przytomna, żem pamiętała, że spowiednik nie pozwala być w kościele i to jeszcze tak długo. Ale Pan Jezus tak powiedział — słowa te były wyrażone z dziwną dobrocią najlepszego

²² *Materiały...* (1951), dz. cyt. s. 3; *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zezn. J. Janczak.

²³ W mieszkaniu swoim miała obrazy: Serca Pana Jezusa, Pana Jezusa ukrzyżowanego, Matki Bożej Bolesnej, Matki Bożej Niepokalanej, Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Por. *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zezn. J. Janczak.

²⁴ *Materiały...* (1951), dz. cyt. s. 17, 25; por. J. Bar, *Rys życia Służebnicy Bożej Anieli Salawy*, Msza św. 14 (1958) nr 2 s. 12; a także tenże, *Salawa Aniela (1881–1922) tercjarka franciszkańska, pracownica fizyczna, Sługa Boża*. W: *Hagiografia Polska*, t. 2, Poznań 1972 s. 297.

²⁵ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 28; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 82.

²⁶ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 14, 33 i 35; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 83 oraz L. Kubik, *Przy grobie Anieli Salawy*, Przewodnik Katolicki, (1962) nr 12 s. 189.

²⁷ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 34 i 43.

²⁸ A. Salawa, dz. cyt., s. 374; zob. *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 16, 33 i 37; por. F. Świątek, *W blaskach Anioła*, dz. cyt., s. 118.

²⁹ A. Salawa, dz. cyt., s. 372.

³⁰ Tamże, s. 373.

³¹ *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zezn. M. Łątki; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 282.

Ojca: Duszo moja ukochana, nie bój się! Ja to sprawię, że ty zakazu spowiednika nie przestąpisz, bo pobyt twój u stóp Moich nie jest ten, na który spowiednicy pozwalają, albo nie pozwalają”.³² Spełniło się jej wcześniejsze pragnienie wypowiedziane do koleżanki: „Gdyby mnie zamknięto w kościele, dopiero wtedy nacieszyłabym się Panem Jezusem, nikt by mi nie przeszkadzał, bo tak to ludzie przeszkadzają”.³³

Wyrazem jej wielkiej wewnętrznej czci do Najświętszego Sakramentu były oznaki zewnętrzne, a mianowicie: sprzątanie i przyozdabianie kwiatami głównego ołtarza. Dwa razy w roku, na 40-godzinne nabożeństwo i Boże Ciało, za własne pieniądze kupowała wcześniej zamówione u ogrodnika białe lilie i przynosiła je do kościoła OO. Redemptorystów, aby „własnoręcznie ubrać nimi ołtarz”. „Cieszyła się tym zajęciem”, gdyż wtedy mogła być blisko tabernakulum. Czynności te wykonywała z wielką miłością i starannością. Z własnych oszczędności co pewien czas sprawiała do kościoła nowy obrus na ołtarz lub inną ozdobę i wówczas „była bardzo uradowana”.³⁴

Gdy podczas jej choroby koleżanka przyniosła niezbyt dokładnie wyprasowany obrus na stół, na którym ksiądz kładł Najświętszy Sakrament, poleciła obrus lepiej wyprasować.³⁵ Te wszystkie fakty świadczą o wielkiej czci i szacunku Anieli dla Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie.

W życiu modlitewnym Anieli na uwagę zasługuje nabożeństwo do Męki Pana Jezusa. Jej ulubioną praktyką była Droga Krzyżowa. Od chwili, gdy całkowicie swą duszę zwróciła ku Bogu, Drogę Krzyżową odprawiała codziennie. Najczęściej czyniła to w kaplicy Męki Pańskiej w kościele OO. Franciszkanów. Z zamiłowaniem zatapiała się w rozważaniu cierpień i śmierci krzyżowej Zbawiciela, skutkiem czego doszła do głębokiego zrozumienia tajemnic Męki Pańskiej.³⁶ Tymi przemyśleniami chętnie dzieliła się z innymi. Opowiadała koleżankom „co wycierpiał Pan Jezus w nocy z Wielkiej Srody na Wielki Czwartek”, „jak zapraszał swoją Matkę, aby z Nim była w czasie cierpień”, „jak cierpiał w Ogrójcu za niewdzięczność ludzi”.³⁷ Z różnych wzmianek uczynionych przez Aniela w *Dzienniku* można sądzić o jej duchowym udziale w męce Jezusa na podobieństwo Matki Bolesnej i św. Jana. Pan Jezus objawiał jej swoje cierpienia na modlitwie kontemplacyjnej ukazując się w cierniowej koronie, ubiczowany lub na krzyżu. Przejścia związane z tymi doświadczeniami powodowały ogromny ból współczucia, a także dodawały Anieli zapału do jednoczenia się z Męką Chrystusa i męstwa do wytrwałości w jej własnych cierpieniach.

Na podstawie *Dziennika* i zeznań świadków dowiadujemy się, że Pan Jezus pozwolił Anieli fizycznie uczestniczyć w Jego męce, gdyż jej „boleści srożyły się w piątki w wielkim poście i w Wielki Tydzień”.³⁸ Oddawała cześć Chrystusowi cierpiącemu nie tylko rozważaniem o Jego męce, ale także cierpliwym i ochotnym współcierpieniem.

Aniela odznaczała się także żarliwym nabożeństwem do Serca Pana Jezusa. Odprawiała nowennę ku czci Boskiego Serca i do tej praktyki zachęcała swoje koleżanki. Ulubioną książeczką, którą często i chętnie posługiwała się był brewiarz Serca Jezusowego. Litanię do Serca Pana Jezusa знаła na pamięć i często ją odmawiała.³⁹ W wielkich cierpieniach powtarzała taki akt strzelisty: „Serce Jezusa przyjdź mi z pomocą”.³⁹ W czasie choroby w ostatnim roku życia gorąco prosiła koleżanki, aby pomogły jej udać się na uroczystości do nowokoronowanego kościoła ku czci

³² A. Salawa, dz. cyt., s. 392.

³³ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 18.

³⁴ Tamże, s. 17, 22, 35 n; H. Eberhardt, *Artykuły...*, dz. cyt., s. 8; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 87.

³⁵ „Usilnie zabiegała, aby stół z jej mieszkania, na którym kapłan składał codziennie bursę z Przenajświętszą Hostią, po jej śmierci nie przeszedł w niepowołane ręce i dlatego proponowała kupno tego stołu koleżance ze Stowarzyszenia św. Zyty”. *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 41; zob. także, s. 27.

³⁶ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 24; *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zezn. J. Janczak; por. H. Eberhardt, *Artykuły...*, dz. cyt., s. 10.

³⁷ *Materiały...* (1963), dz. cyt., s. 27; por. H. Eberhardt, *Artykuły...*, dz. cyt., s. 10; a także F. Świątek, *W blaskach Anioła*, dz. cyt., s. 112.

³⁸ A. Salawa, dz. cyt., s. 369, 383, 388 n; por. *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zezn. J. Janczak, oraz F. Świątek *W blaskach Anioła*, dz. cyt., s. 111-114.

³⁹ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 24; por. H. Eberhardt, *Artykuły...*, dz. cyt., s. 10.

Serca Pana Jezusa. Spełniły jej prośbę, chociaż wiedziały, że uczestnictwo w tych uroczystościach przekracza jej siły fizyczne. Po powrocie do domu była bardzo osłabiona, ale szczęśliwa.⁴⁰

Zewnętrznym wyrazem jej czci dla Serca Jezusowego był obraz Pana Jezusa z otwartym sercem, który zawsze nosiła przy sobie i obraz wiszący w jej pokoju.⁴¹

Aniela miała gorące nabożeństwo, cześć i miłość do Matki Bożej. Bardzo często wielbiła Ją modlitwą różańcową oraz śpiewem *Godzinek* i *Magnificat*. Z radością spieszyła na nabożeństwa ku czci Maryi, a zwłaszcza na nabożeństwa majowe.⁴² Każdego ranka w Adwencie chodziła na *Roraty*. Wiedząc, że swoim wczesnym wyścięgiem może przeszkadzać w śnie innym domownikom, „wychodząc owijała trzewiki szmatami, żeby wyjść cicho i nie zwrócić uwagi pani”.⁴³

W kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy długie godziny spędzała na serdecznej modlitwie przed Jej obrazem. Doznawała wówczas wielkiej pociechy, gdyż czuła się tam jak w niebie.⁴⁴ Ulubioną „rozrywkę duchową” stanowiły pielgrzymki do sanktuariów Maryjnych. Wiele dni w roku spędzała w żarliwej modlitwie u stóp „Matuchny tuchowskiej”.⁴⁵

W czasie ciężkiej choroby, gdy pragnęła odbyć pielgrzymkę do Częstochowy, doświadczyła bliskiej obecności Matki Bożej, która ją pokrzepiła i pocieszyła. Z Matką Bożą rozmawiała o najważniejszych swoich sprawach. Pód datą 25 V 1920 r. zapisała w *Dzienniku*: „Matka Najświętsza uczyła mnie, jak się mam przygotować na sąd po śmierci, a ja Ją prosiłam, żeby mi uprosiła łaskawość u Pana Jezusa”.⁴⁶ Matka Boża pocieszała Anielę w cierpieniach, wzmacniała jej słabnące siły, pouczała i koła w wątpliwościach oraz bronila przed atakami złego ducha. W godzinę śmierci przyszła, by zabrać jej duszę do nieba. W sobotę, a więc w przeddzień jej śmierci, chore leżące na tej samej sali usłyszały słowa Anieli skierowane do Matki Bożej: „przysłaś Matuchno Niepokalana, przysłaś odwiedzić swe dzieci”.⁴⁷ Umierając, słyszała wezwania litanii do Matki Bożej, którą odmawiali obecni przy jej śmierci. Ci, którzy widzieli ją w ostatniej chwili życia ziemskiego, byli przekonani, że została pocieszona ukazaniem się Maryi.

Przez całe swoje życie kochała bardzo Matkę Najświętszą i wciąż pragnęła zdobyć dla Niej czcicieli. Należała do bractwa Matki Bożej Nieustającej Pomocy, do Sodaliji Najświętszej Maryi Panny i Kółka Różańcowego.⁴⁸

Aniela Salawa czciła także swego Anioła Stróża, który w trudnych okolicznościach przychodził jej z pomocą oraz Świętych Pańskich. Brała udział w ich dorocznych uroczystościach. Szczególną czcią otaczała św. Teresę od Dzieciątka Jezus i św. Franciszka z Asyżu, którego była duchową córką przez przynależność do Trzeciego Zakonu.⁴⁹

Ulubionym miejscem modlitwy Anieli był kościół. Tam spieszyła, by uczestniczyć we Mszy św. i w różnych nabożeństwach, a także aby odprawić Drogę Krzyżową i nawiedzić Najświętszy Sakrament. Gdy tylko czas jej pozwalał, chętnie brała udział w nabożeństwach różańcowych, majowych, czerwcowych, w Gorzkich Żalach i Nieszporach. Zwykle wybierała taki kościół, w którym podczas tych nabożeństw głoszone były kazania. Najchętniej nawiedzała kościół SS. Bernardynek p.w. św. Józefa, ponieważ tam odbywało się całodzienne wystawienie Najświętszego Sakramentu. W tym kościele dość często spędzała wiele czasu na adoracji Pana Jezusa.⁵⁰

⁴⁰ *Materiały...* (1963), dz. cyt., s. 69; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 288.

⁴¹ *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zesz. J. Janczak.

⁴² *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 3, 5, 34 n; *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zesz. J. Janczak i B. Kisielewskiej; por. *Aniela Salawa*, Tygodnik Katolicki 4 (1949) nr 50 s. 442.

⁴³ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 38.

⁴⁴ Por. F. Świętek, *W blaskach Anioła*, dz. cyt., s. 33 i 171; a także A. Wojtczak, dz. cyt., s. 84.

⁴⁵ Por. H. Eberhardt, *Artykuły...*, dz. cyt., s. 11; a także F. Świętek, *W blaskach Anioła*, dz. cyt., s. 121 oraz W. Zakrzewska, *Aniela Salawa*, Caritas, 5 (1949) nr 10 s. 313.

⁴⁶ *A. Salawa*, dz. cyt., s. 378 n; por. *Materiały...* (1963), dz. cyt., s. 24; a także A. Wojtczak, dz. cyt., s. 270.

⁴⁷ *Materiały...* (1963), dz. cyt., s. 23; por. H. Eberhardt, *Artykuły...*, dz. cyt., s. 11; a także A. Wojtczak, dz. cyt., s. 344.

⁴⁸ Por. H. Eberhardt, *Artykuły...*, dz. cyt., s. 11.

⁴⁹ *Materiały...* (1963), dz. cyt., s. 61; por. H. Eberhardt, *Artykuły...*, dz. cyt., s. 11.

⁵⁰ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 5, 8, 15, 18 i inne; *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zesz. M. Łątki i J. Janczak; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 20, 82 i 87.

Drugim miejscem modlitwy Anieli był dom.⁵¹ Oprócz długich chwil przeznaczonych wyłącznie na rozmowę z Bogiem, modliła się często w czasie wykonywania codziennych obowiązków. Osoby z nią pracujące zauważały, że Aniela przy pracy poruszała ustami, a czasem słyszały śpiew pieśni. Na ich pytanie, z kim tak rozmawia, odpowiadała: „Rozmawiam z Panem Jezusem”.⁵² W czasie choroby, ponieważ rzadko bywała w kościele, całe życie modlitewne koncentrowało się w jej pokoju. Wszystkie godziny bezsennych nocy wypełniała modlitwą.⁵³

Także na ulicy można było zauważyć modlącą się Anielę, gdy w skupieniu i z różańcem w ręku szła po zakupy. Czasem, spiesząc się do swoich obowiązków, gdy przechodziła przed kościołem, przykłękała na ulicy, by chociaż w ten sposób oddać cześć Jezusowi Eucharystycznemu.⁵⁴

Modlitwa Anieli w kościele zwracała uwagę innych ludzi. Ponieważ zdawała sobie z tego sprawę, że jej modlitewne skupienie budzi zainteresowanie, toteż najchętniej wybierała najmniej widoczne miejsce w kościele, aby nie być przedmiotem obserwacji.⁵⁵ W małych kościołach klęczała pod chórem, a w dużych bliżej ołtarza, ale wybierała miejsce za filarem, gdzie niedostrzeżona przez ludzi, mogła spokojnie wpatrywać się w tabernakulum. Tak o tym mówiła do koleżanki: „Rozkoszą moją było zaszyć się w jakiś zakątek świątyni, gdzie przez nikogo niedostrzeżona mogłam wylewać moją duszę przed Panem”.⁵⁶ Mimo chęci i usiłowania ukrycia swego wyjątkowego skupienia, niejednokrotnie postawa Anieli w czasie modlitwy wzbudzała podziw u innych, a dla koleżanek była zbudowaniem. Prawie wszystkie w swoich zeznaniach stwierdzają, że Aniela modląc się potrafiła klęczeć kilka godzin bez oparcia, wpatrzona w Najświętszy Sakrament. Twarz jej była wtedy rozpromieniona jakby w zachwycie, ręce skrzyżowane na piersiach. Robiła wrażenie nieżywej. Nie zwracała uwagi na to, co się obok niej działo, cała zatopiona w Bogu.⁵⁷

Aniela Salawa modliła się w bardzo różnych intencjach. Naczelne miejsce zajmowała modlitwa, w której przedkładała Bogu prośbę o zbawienie własne i innych. Dla siebie prosiła najczęściej o łaskę wierności Woli Bożej i wytrwania w dobrym, a także o umocnienie w cierpieniach i pokusach. Bardzo często modliła się za grzeszników, a także swoich nieprzyjaciół, upraszając dla nich Boże miłosierdzie i łaskę nawrócenia.⁵⁸ Modlitwą odwdzięczała się księżom za ich kapłańską posługę oraz koleżankom za pomoc udzieloną jej podczas choroby.⁵⁹ Systematycznie modliła się za Ojczyznę i za tych, którzy walczyli w jej obronie.⁶⁰ Modlitwą obejmowała także dusze w czyśćcu, z którymi utrzymywała bliski kontakt duchowy.⁶¹ Przedmiotem swojej rozmowy z Bogiem czyniła wszystkie sprawy, którymi żyła, a także polecane intencje innych ludzi. Treścią modlitwy były również wszystkie uczucia, z jakimi stawała przed Bogiem. Często trwała w uwielbieniu Bożego Majestatu i Jego doskonałości. W chwilach rozważania Męki Pańskiej z żalem w sercu przeproszała Boga za własne winy i za grzechy innych. Za każdy dar Boży i ludzką życzliwość z radością przedkładała Bogu modlitwę dziękczynienia. Umiała nawet dziękować za cierpienia i upokorzenia. Z zaufaniem zwracała się do Boga słowami prośby w potrzebach swojej duszy i w potrzebach bliźnich. O Anieli Salawie można powiedzieć, że całe jej życie było wielkim, modlitewnym hymnem uwielbienia Boga.

⁵¹ „... wieczorami klękała przy łóżku i modliła się długo, więcej niż po godzinie”. *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zezn. A. Miki; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 27.

⁵² *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 4, 20 i 34 oraz A. Wojtczak, dz. cyt., s. 79.

⁵³ Por. *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 18; *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zezn. J. Janczak oraz A. Pedrelli, *Angela Salawa. Una storia francescana Dei nostri tempi*, Roma 1973, s. 23.

⁵⁴ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 18, 31 i 33; por. Z. Starowiejska-Morstinowa, dz. cyt., s. 211.

⁵⁵ „Nigdy nie była na przedzie, tylko zawsze gdzieś w kąciu, pod chórem, żeby jej nikt nie widział, nie podziwiał”. *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 23 i 33; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 84.

⁵⁶ Tamże, s. 85; por. A. Pedrelli, dz. cyt., s. 34.

⁵⁷ Por. *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 14, 18, 26, 31, 33 i inne oraz *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zezn. M. Łątki, A. Sołtysowej, M. Górki i J. Janczak.

⁵⁸ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 4, 16, 24, 32, 40, 45 i inne; *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zezn. J. Janczak; por. H. Eberhardt, *Artykuły...*, dz. cyt., s. 8–12.

⁵⁹ A. Salawa, dz. cyt., s. 400; por. *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 35.

⁶⁰ Por. tamże, s. 14, 39, 47 i inne oraz *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zezn. W. Jarosz.

⁶¹ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 14, 48; *Materiały...* (1963), dz. cyt., s. 25.

II. SAKRAMENTY ŚWIĘTE

Kościół św. w swoim nauczaniu zawsze podkreśla rolę i znaczenie sakramentów św. w procesie uświęcania człowieka. W szczególny sposób zwrócił na to uwagę Sobór Watykański II w *Konstytucji o liturgii świętej* (n. 59). Kościół naucza, że sakramenty św. zostały ustanowione przede wszystkim po to, aby przywracać i pogłębiać więź człowieka z Bogiem. Działający w nich Chrystus przez pośrednictwo kapłana udziela łaski, zaszczepia wiarę, umacnia ją i powoduje jej wzrost. Łaska sakramentalna oczyszcza człowieka z grzechów, daje moc do wytrwania w dobrym, jednoczy z Chrystusem i pobudza do pełnienia uczynków miłości Boga i bliźniego.

Aniela Salawa doceniała wartość i znaczenie sakramentów św. w rozwoju życia wewnętrznego i dlatego często z nich korzystała.

Katolicki rodzice po urodzeniu córki zatroszczyli się o życie Boże w jej duszy. Po czterech dniach została ochrzczona w parafialnym kościele w Sieprawiu i otrzymała imię Aniela.⁶²

Nie zachowały się żadne wspomnienia z przeżyć Anieli, związanych z pierwszym spotkaniem z Chrystusem w sakramencie pokuty i Eucharystii. Prawdopodobnie, zwyczajem ówczesnym, Aniela uprzednio przygotowana przez matkę, przystąpiła do Pierwszej Komunii św. prywatnie, bez uroczystości zewnętrznych.⁶³

Więcej mamy wiadomości o jej stosunku do sakramentu pokuty i Eucharystii po opuszczeniu domu rodzinnego. Bardzo często w swoim życiu korzystała z łask, płynących z tych sakramentów. Sakrament pokuty miał dla niej podwójne znaczenie: oczyszczenie z win, słabości i niedoskonałości oraz kierownictwo duchowe. Rozumiejąc wartość stałego kierownictwa dla postępu duchowego spowiadała się u samego kapłana. Z zaufaniem przedstawiała spowiednikowi wszystkie wewnętrzne stany swej duszy. W doświadczeniach, uznawanych przez nią jako pochodzące od Boga i opuszczeniach przez ludzi, całym oparciem był dla niej spowiednik.⁶⁴ Odpowiedzi na swe wątpliwości, a także pomocy i rady w podejmowaniu decyzji szukała u tego, który słuCHAł jej oskarżeń, znał jej przewinienia i błędy. Z tego względu bardzo wielkim przeżyciem była odmowa dalszej posługi w konfesjonale przez długoletniego kierownika jej duszy O. Stanisława Chochleńskiego.⁶⁵ Poczula się wówczas zupełnie samotna i opuszczona w swej ziemskiej wędrówce do Boga. Przeżycie to było tym boleśniejsze, że wiedziała z lektury książek religijnych, iż w sprawach duszy nie można samej decydować, zwłaszcza wtedy, gdy pewnych stanów wewnętrznych nie potrafi się samej zrozumieć.⁶⁶

To przykre doświadczenie związane ze spowiedzią nie załamało jej ani nie zniechęciło do sakramentu pokuty. Kapłan w konfesjonale był dla niej, jak dotychczas, tylko pośrednikiem w drodze do Boga i nieodzownym pomocnikiem w rozpoznawaniu woli Bożej. Po kilku spowiedziach u różnych kapłanów, znowu wybrała sobie stałego kierownika duszy i tej zasadzie była wierna do śmierci. Odtąd wprawdzie przy każdej spowiedzi towarzyszył jej ogromny lęk, ale nadal – jak dawniej, gdy spowiedź była dla niej radością – spowiadała się regularnie każdego tygodnia.⁶⁷ Nie tylko sama chętnie i często korzystała z Bożego Miłosierdzia, ale zachęcała do tej praktyki inne dziewczęta, które rozpoczynały życie służącej lub znalazły się na złej drodze.⁶⁸ Z własnego

⁶² Por. Metryka urodzenia Anieli Salawy. *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 53.

⁶³ *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zesn. A. Miki, M. Matogi, A. Sołtysowej; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 26.

⁶⁴ *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zesn. O. L. Begina; *Materiały...* (1963), dz. cyt., s. 13; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 163; a także J. Bar, *Salawa Aniela*. W: HP, dz. cyt., s. 298.

⁶⁵ „Wyszedł z konfesjonatu i głośno wobec wszystkich obecnych powiedział z irtacją: Zrozumiałś? – nie będę cię spowiadał”. *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 23; zob. także s. 15 i 39; *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zesn. J. Janczak; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 168.

⁶⁶ „Wyprowadził mnie na górę wysoką – mówiła Aniela w swym bólu – i zostawił samą... co ja pocznę... dokąd się udam”. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 170; zob. także *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 39.

⁶⁷ *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zesn. O. L. Begina, M. Duszowicz, M. Łątki i J. Janczak; *Materiały...* (1963), dz. cyt., s. 11; *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 15, 19, 23, 31 i inne; por. H. Eberhardt, *Artykuły...*, dz. cyt., s. 12 oraz A. Wojtczak, dz. cyt., s. 179.

⁶⁸ Słowa Anieli do siostrzenicy: „Pierwsze kroki twoje w Krakowie musisz zacząć od Boga, a żebyś skończyła z Bogiem. Pójdziemy do Redemptorystów do spowiedzi”. *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 12; zob. także tamże, s. 31 n i 39.

doświadczenia wiedziała, że nowe i lepsze życie rozpoczyna się przy kratkach konfesjonatu.

W ostatnich latach życia, gdy choroba uniemożliwiła opuszczanie domu, spowiednicy przychodzili do jej mieszkania. Z tego czasu w jej *Dzienniku* zachowała się notatka, ukazująca wewnętrzne usposobienie po odprawionej spowiedzi: „Uczułam w duszy, jak gdyby promień Boży dziwnie się do duszy przecisnął i w nadzwyczajny sposób ją ogarnął żar dziwnie palący...”.⁶⁹ Innym razem napisała: „Zaraz po świętej spowiedzi pograżył Pan Jezus duszę moją w daleko większym i doskonalszym stopniu, niż dotąd, w Swoich doskonałościach, a szczególnie w świętości i pokazał ogromną przestrzeń między duszą a Bóstwem Jego i drugą ogromną wysokość i przepaść z tej wysokości, grożącej duszy zatraceniem, gdyby nie korzystała z łaski nadzwyczajnej. W tym doświadczeniu dusza pozostała jakby nieruchoma, nic nie mogła myśleć ani pragnąć, prócz doskonałości Bożych. Czuła, że pełna Boga: i w duszy i woli i w rozumie i sercu i wszystko było ogarnięte Bogiem. Jednym słowem pełna Boga i zewnątrz i wewnątrz”.⁷⁰ W tym czasie spowiednikiem Anieli był młody i gorliwy kapłan – Jezuita Stanisław Maciątek. Znając dokładnie sumienie Anieli, uważał, że prowadziła „święty tryb życia” i jak sam wyznał: „naprawdę nie było jej z czego rozgrzeszać”.⁷¹ Po wielu latach od jej śmierci zanotował w swoim dzienniku: „Naprawdę, że ja – smarkaty wówczas ksiądz – świeżo po święceniach – nie umiałem docenić nalezycie, jak wielką łaskę Bożą rozlewała na życie moje Anielka. Ja bym powinien był jej stopy całować – bom grzesznik, a ona była świętą. Anielciu! Wspomnij na mnie i módl się za nigodnym ojcem duszy, świętej duszy Twojej”.⁷²

Sakrament pokuty, tak bardzo ceniony przez Anielę, przygotowywał ją do coraz lepszego uczestniczenia we Mszy św. i godniejszego przyjmowania Chrystusa w Eucharystii. Jak długo mogła poruszać się o własnych siłach, codziennie śpieszyła do Kościoła na Mszę św., podczas której zawsze przyjmowała Komunię św. Nawet liczne obowiązki służby nigdy jej w tym nie przeszkodziły. Niejednokrotnie skracała spoczynek nocny, aby dzień rozpocząć od spotkania z Chrystusem Eucharystycznym.⁷³ Zdawała sobie sprawę z wielkiej wartości Mszy św. i jej znaczenia dla rozwoju życia duchowego. Z ofiary Chrystusa czerpała siłę do walki z przeciwnościami, zapal do sumiennego wypełniania obowiązków służącej, umocnienie w dźwiganie krzyża cierpień i ofiarną miłość wobec bliźnich. Aniela nie zadowalała się tylko własnym umiłowaniem i nabożeństwem do Eucharystii. Pragnęła każdą duszę zjednoczyć z Bogiem, aby doświadczała spokoju i szczęścia, które przepełniały jej serce. To szczęście płynęło z codziennego jednoczenia się z Chrystusem w Komunii św., która była dla niej nieustannym źródłem wzmocnienia i pociechy. Toteż do praktyki codziennej Mszy św. i częstej Komunii św. zachęcała inne służące, wskazując im źródło koniecznych łask do postępu w doskonałości i podtrzymania gorliwości. Powiedzenia takie, jak: „Dziecko, chodź zawsze do kościoła”, albo „nie opuszczaj nigdy Komunii św.”, były najczęstszymi radami, które Aniela dawała swoim znajomym. Upominając swoją siostrzenicę, która z powodu słabego zdrowia dość często nie chodziła do kościoła, w takich słowach argumentowała potrzebę zmiany jej postępowania: „Jak ty będziesz chodzić do kościoła codziennie, to Pan Bóg da ci zdrowie i bardzo będziesz mocna”.⁷⁴

Te wszystkie rady były wynikiem jej osobistego doświadczenia. Sama wyznała, że wyjątkowych łask Bożych doznawała właśnie po przyjęciu Komunii św. Chrystus

⁶⁹ A. Salawa, dz. cyt., s. 399; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 304:

⁷⁰ A. Salawa, dz. cyt., s. 401; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 312.

⁷¹ A. Wojtczak, dz. cyt., s. 331.

⁷² S. Maciątek, *Dziennik. Ave gratia mea plena*. Rękopis ze zbioru prywatnego Ks. S. Wierzbickiego w Tykocinie, s. 29; Ks. Stanisław Maciątek tak napisał w liście do O. Fr. Świątka: „Ona była mi więcej przewodniczką, niż ja jej kierownikiem, bo tam kierowała lepsza i mędrsza ręka Zbawiciela”. *Materiały...* (1963), dz. cyt., s. 7.

⁷³ Por. *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 5, 38, 41, 43; por. H. Eberhardt, *Artykuły...*, dz. cyt., s. 16; a także A. Dembińska, *Życie ofiarnej miłości – Aniela Salawa*, W służbie miłości bliźniego, 8 (1938) nr 11 s. 163.

⁷⁴ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 11 n; a także s. 38 i 47; por. *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zezn. B. Kisielewskiej.

Eucharystyczny był dla Anieli pokarmem, wsparciem i najsilniejszą podporą w czasie największych cierpień ciała, podczas duchowej pustki, a zwłaszcza wtedy, gdy lękała się ofiary.⁷⁵ Wielką radość sprawiali jej jezuici, gdy w czasie ciężkiej choroby przynosili Komunię św. do pokoju, początkowo dwa razy w tygodniu, a potem codziennie. Od wczesnych godzin rannych z tęsknotą wpatrywała się w drzwi, oczekując ich otwarcia przez kapłana niosącego Pana Jezusa. Jakież smutek napępiał jej serce, gdy oczekiwanie i pragnienie Żywego Chleba nie zostało zaspokojone, bo ksiądz z jakiegoś powodu nie mógł przyjść. Błagała wówczas swą serdeczną przyjaciółkę, aby poszła do Ojców i poprosiła o przyniesienie Komunii św.⁷⁶ Wielki musiał być jej ból i tęsknota, skoro sam Pan Jezus pouczył ją, jak ma się zachować, gdy będzie pozbawiona Komunii św. W *Dzienniku* zapisała: „Pragnąć usilnie Komunii św. (...), dopóki nie ma Komunii św., dopóty ustawicznie skarżyć się o to przed Panem Jezusem (...), zawsze w pokorze serca prosić spowiednika o Komunię św.”⁷⁷

Gorące pragnienie Anieli codziennego jednoczenia się z Jezusem Eucharystycznym potwierdzają wypowiedzi jej spowiedników. O. I. Nowakowski – Jezuita napisał: „To jej życie głodne, znoszone z anielską cierpliwością i ta żądza Komunii św. i to głębokie zjenoczenie ciągle z Bogiem uważam za cnoty bohaterskie, świadczące o jej wielkiej świętości”.⁷⁸ Ojciec J. Andrzej stwierdza, że „rozzewniająca była jej tęsknota za Najświętszym Sakramentem. Jeśli tylko mogła zebrać trochę sił, z wielkim trudem, trzymając się ściany szła do kościoła św. Mikołaja, aby uczestniczyć we Mszy św. i przyjąć Komunię św.”⁷⁹ Dla schorowanej Anieli była to prawdziwa „droga krzyżowa”.

W czasie Komunii św. Aniela przeżywała uczucie swej małości wobec wielkości Boga. Ten stan tak opisuje w *Dzienniku*: „Często tak jest, że w czasie Komunii św. zaczynam tak dziwnie niknąć i stanę się takim maleńkim proszkiem. I ten proszek unosi się w powietrzu i gdziekolwiek spoczywa. Tak zwykłym pyłkiem staje się dusza wobec Pana Boga, kiedy się jej z bliska okaże. Bo wielkość Pana Boga tak zmiażdży duszę”.⁸⁰

Innym razem po przyjęciu Komunii św. odczuwała niemal doświadczalnie spotkanie z Jezusem jako Osobą, które tak opisuje: „ukazał się Pan Jezus z dziwnym i miłosnym spojrzeniem tak, że ja mogłam być ucałować Jego najśodsze ręce i mile tuliłam się do Serca Jego. I sam siebie mi oddawał na ołtarzu w Komunii św.”⁸¹

W innym sobie tylko wiadomym przeżyciu, po przyjęciu Jezusa Eucharystycznego doświadczała czegoś, co określiła jako „wyniszczenie Bóstwa dla stworzenia”.⁸²

Aniela zwykle przyjmowała Komunię św. rozpromieniona, jakby w ekstatycznym omdleniu. Następnie trwała w głębokim skupieniu i odprawiała kilkugodzinne dziękczynienie. Na tę chwilę oczekiwała z gorącym utęsknieniem, bo Komunia św. była dla niej najradośniejszą chwilą dnia wypełnionego cierpieniem. Był to najbardziej właściwy czas, by mogła coś od siebie złożyć Bogu w ofierze.

Na miesiąc przed śmiercią, spowiednik zaproponował Anieli, aby swe cierpienia, modlitwy i zasługi ofiarowała za Ojczyznę. Zawsze posłuszna i skrupulatnie wypełniająca polecenia spowiednika i tym razem posłuchała jego zachęty. Akt ofiarowania złożyła tuż po przyjęciu Komunii św. Ten moment został celowo wybrany przez kapłana, ponieważ po Komunii św. Aniela czując się najbardziej szczęśliwą „zapadała w głębokie skupienie nie reagując na nic i nikogo”.⁸³

⁷⁵ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 25 oraz A. Wojtczak, dz. cyt., s. 146 i 219.

⁷⁶ *Materiały...* (1963), dz. cyt., s. 64 i 72; *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zezn. J. Janczak; *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 43; por. S. Starowicz, *Heroizm w rzeczach małych* (W 35 rocznicę śmierci Anieli Salawy), Hejnał Mariacki, I (1957) nr 4 s. 10.

⁷⁷ A. Salawa, dz. cyt., s. 382; por. *Materiały...* (1963), dz. cyt., s. 60.

⁷⁸ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 43; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 298.

⁷⁹ *Materiały...* (1963), dz. cyt., s. 15; por. A. Wojtczak, cz. cyt., s. 297.

⁸⁰ A. Salawa, dz. cyt., s. 374 n; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 267.

⁸¹ A. Salawa, dz. cyt., s. 379; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 268.

⁸² A. Salawa, dz. cyt., s. 363; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 219.

⁸³ A. Wojtczak, dz. cyt., s. 332; por. *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 37 i 43; a także F. Świątek, *W blaskach Anioła*, dz. cyt., s. 115 i 152.

Na krótko przed śmiercią Aniela przyjęła skarament namaszczenia chorych. Uczyniono to na jej prośbę w pokoiku, w którym spędziła cały okres ciężkiej choroby, gdzie ją Bóg doświadczał, nawiedzał i pocieszał. Sakrament chorych przyjęła ze świadomością, że stanowi on „wstęp do nowego życia, które się przed nią wkrótce miało otworzyć“. Koleżankę, która jej usługiwała podczas przyjmowania tego sakramentu, nazwała „swoją matką chrzestną“.⁸⁴

Te wszystkie fakty dotyczące świadomości Anieli odnośnie do roli sakramentów św. w życiu chrześcijanina, świadczą o jej dojrzałej wierze i głębokim zrozumieniu Chrystusowej Ewangelii.

III. LEKTURA DUCHOWNA

Czytanie ksiązek religijnych było dla Anieli prawdziwą rozkoszą. Wartość dobrej książki poznała już w dzieciństwie. Rodzice zgromadzili w domowej bibliotece dość dużą ilość różnych ksiązek. Znajdowały się w niej: *Filotea* św. Franciszka Salezego, *Prawdy wieczne* św. Alfonsa Liguoriego, *Żywoty świętych* P. Skargi, *Jak kochać Jezusa*, *Głos synogarlicy* i inne.⁸⁵

Pobożność rodziców Anieli opierała się na prawdziwej wiedzy religijnej.⁸⁶ Tę wiedzę przekazywała matka dzieciom w oparciu o lekturę i na niej kształtowała ich pobożność. Najczęściej w niedzielne popołudnia w domu Salawów rozmawiano na tematy religijne, na podstawie czytanych wspólnie ksiązek. Stąd Aniela wyniosła szczególne zamiłowanie do dobrej książki. Gdy już umiała czytać, długie chwile spędzała z książką w ręku. Najchętniej czytała książkę *Głos synogarlicy*. Znajdowały się w niej ćwiczenia duchowne na każdy dzień, różne nabożeństwa oraz podstawowe rozmyślenia służące do postępu w doskonałości chrześcijańskiej.⁸⁷ Z tej książki dowiedziała się, jak wielką wartość ma modlitwa myślna, którą praktykowała od dziecka przez całe życie.⁸⁸

Czytaniu ksiązek religijnych chętnie oddawała się także w czasie pracy służebnej i chorób. W nich szukała światła i mądrości życiowej do rozwiązywania własnych problemów. Na żywotach świętych wzorowała swoje życie.⁸⁹

Lektura książki p.t. *Głębie duszy*, zawierającej życiorys Gemmy Galgani z Lukki, pomogła jej rozpoznać wolę Bożą względem swojego przyszłego powołania. Z tej książki Aniela wypisała te rozdziały, w których autor mówił: „o cierpieniach i opuszczeniu od Boga, o potrzebie zadośćuczynienia za niewierosć ludzką wobec Jezusa Chrystusa, o posłuszeństwie Gemmy, o jej postępkach w nocie, o jej prawdziwej i ofiarnej miłości względem Boga“.⁹⁰ Można przypuszczać, że to dzięki Bożej Opatrzności Aniela przeczytała *Głębie duszy* właśnie wtedy, kiedy z powodu zaistniałych okoliczności miała stać się „ofiara dla Boga swojego“.

Prawie w tym samym czasie miały miejsce kolejno po sobie następujące dwa fakty: poznanie ofiarnego życia Gemmy i głębsze zrozumienie wartości własnego cierpienia, przyjmowanego ochotnym sercem, „nie za siebie, lecz za drugich“. Życie Gemmy Galgani było „ofiara dla Jezusa płynąca z najczystszej miłości Boga, Jego chwały i ukochania dusz ludzkich zwłaszcza grzeszników“. Od chwili przeczytania tego zycio-

⁸⁴ A. Wojtczak, dz. cyt., s. 343; zob. także F. Świątek, *W blaskach Aniela*, dz. cyt., s. 152; por. H. Eberhardt, *Artykuły...*, dz. cyt., s. 26 oraz *Ostatnie chwile Aniela Salawy*, Pochodnia Seraficka, 17 (1949) nr 3 s. 61.

⁸⁵ A. Wojtczak, dz. cyt., s. 13; por. H. Eberhardt, *Artykuły...*, dz. cyt., s. 4; a także Z. Starowieyska-Morstinowa, dz. cyt., s. 175 i 202 oraz S. Starowicz, art. cyt., s. 10.

⁸⁶ *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zesz. M. Matogi i A. Sołtysowej; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 12.

⁸⁷ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 3; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 24 oraz A. Pedrelli, dz. cyt., s. 28–30.

⁸⁸ Systematyczne praktykowanie modlitwy myślnej było realizacją wskazań zawartych w książce ks. Courbou, *Życie w obecności Bożej*, Kraków 1915, którą Aniela posiadała we własnej bibliotece. Zob. tenże, s. 86; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 25.

⁸⁹ Por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 90 n; a także J. Bar, *Salawa Aniela*. W: HP, dz. cyt., s. 297; Z. Starowieyska-Morstinowa, dz. cyt., s. 202.

⁹⁰ A. Wojtczak, dz. cyt., s. 206; por. J. Dobraczyński, *Jak węgiel jeszcze zielony*, Warszawa 1973 s. 170 n.

rysu, Aniela była przekonana, że i w jej życiu najlepszą drogą do Boga będzie cierpienie i ofiara.⁹¹

Wśród książek, które czytała, większość dotyczyła życia wewnętrznego.⁹² Ta dziedzina szczególnie Aniela interesowała, ponieważ odpowiadała pragnieniu wzniesienia się na najwyższe szczyty doskonałości chrześcijańskiej. Książki te były dla niej przede wszystkim pomocą w codziennym rozmyślaniu oraz odprawianiu częstych i długich adoracji Najświętszego Sakramentu. Z nich także poznawała drogi kontemplacji i uczyła się, jak powinna zachować się dusza doświadczająca stanów przeżyć mistycznych. Rozczytywała się w trudnych dziełach św. Teresy z Awila, św. Jana od Krzyża, św. Katarzyny Genueńskiej i bł. Jana Ruysbroeka.⁹³ Bardziej interesującą ją rozdział z tych książek przepisywała w tym celu, by mogła ponownie wrócić do tych treści. Czasem pomagały jej w tym przyjaciółki. Przepisywane rozdziały zawierały naukę „o jedności serca” z Bogiem i „przejsiach duchowych”, o niebezpieczeństwie „bezczynności duszy”, o „dotknięciu Boga”, Jego „nawiedzeniu” i walce duchowej, o „spotkaniu nadprzyrodzonym” itp.⁹⁴

Szczególnie ulubioną książką Pisma św. była *Pieśń nad pieśniami*. W swojej bibliotece posiadała nawet komentarz do tej Księgi.

Dostępne dobre książki stara się nabyć na własność. W jej małym zbioru znajdowały się książki, zawierające modlitwy, rozważania na różne tematy, przewodniki dla osób dążących do doskonałości, dzieła ascetyczne, mówiące o życiu wewnętrznym, życiorysy świętych oraz dzieła mistyczne. Zdaniem jej spowiedników, czytała tak dużo dzieł ascetycznych, że przyswoiła sobie ich terminologię. Stąd też w jej wyznaniach trudno było rozpoznać, „co pochodziło od Boga, a co od własnej duszy”.⁹⁵ Poznawszy warunki pewnych stanów mistycznych, dążyła do ich spełnienia.

Starała się naśladować życie i postępowanie autorów czytanych dzieł mistycznych. Cnoty tych świętych wyraźnie występują w życiu Aniela. Zbyt długie spowiedzi były zapewne skutkiem przyjętych rad udzielanych przez św. Teresę z Awila i św. Jana od Krzyża, którzy podkreślali potrzebę szczerości wobec kierownika duchownego.⁹⁶ Od św. Teresy także przejęła gorliwość w słuchaniu kazań oraz sposób praktykowania cnoty miłości bliźniego, a także ostrożność w wydawaniu opinii o innych. Czynną miłością bliźniego, a szczególnie usługiwaniem w szpitalach naśladowała św. Katarzynę Genueńską.⁹⁷

Aniela Salawa interesowała się nie tylko życiorysami tych świętych, którzy prowadzili życie kontemplacyjne,⁹⁸ ale także czytała żywoty bardzo „praktycznych świętych”. Od nich uczyła się konkretnych sposobów zbliżania się do Boga i służenia Mu w codziennym życiu.⁹⁹

Zajmowały ją różne doświadczenia, próby i cierpienia, jakie przechodzą dusze wezwane do kontemplacji, a także wypowiedzi autorów o potrzebie i wartości cierpienia na ziemi. Usiłowała dokładnie poznać wartość ofiarowywania codziennych czynności i skuteczność dobrej intencji. W ten sposób dążyła do posiadania umiejętności jednoczenia się z Bogiem na wzór dusz kontemplacyjnych.¹⁰⁰

⁹¹ Por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 206 n.

⁹² Pouczenie o potrzebie czytania książek o życiu wewnętrznym zaczerpnęła z książki ks. Courbou, *Życie w obecności Bożej*. Zob. tenże, dz. cyt., s. 45.

⁹³ *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zesn. W. Jarosz i J. Janczak, *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 5 i 36; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 86–96 oraz J. Święcicki, *Szlakiem wielkich świętych*, Niedziela 19 (1949) nr 31 s. 243.

⁹⁴ Por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 94.

⁹⁵ *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zesn. O. L. Begina; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 91.

⁹⁶ Por. Św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel*, Kraków 1948 s. 228 n, 265; zob. F. Świątek, *W blaskach Aniela*, dz. cyt., s. 85.

⁹⁷ Por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 94.

⁹⁸ „Znała więc żywoty: św. Teresy, św. Jana od Krzyża, Gertrudy, Brigidy, Katarzyny Genueńskiej, Franciszka Salezego, Alfonsa”. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 95 n; por. A. Pedrelli, dz. cyt., s. 30 n.

⁹⁹ Do nich należały żywoty: „Św. Zyty, Franciszka z Asyżu, Jana Vianneya, Antoniego z Padwy, Gerarda Majelli”. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 96.

¹⁰⁰ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 5, 36; por. H. Eberhardt, *Artykuły...*, dz. cyt., s. 7, 18; a także A. Wojtczak, dz. cyt., s. 94.

IV. NAŚLADOWANIE CHRYSTUSA CIERPIĄCEGO

Człowiek, stworzony na podobieństwo Boże i powołany do szczęścia, wzdyga się przed cierpieniem. A jednak jest ono nieodłączne od jego natury, jako skutek nieposłuszeństwa pierwszego człowieka wobec Boga. Natura ludzka w Osobie Syna Bożego też lękała się cierpienia. O jego oddalenie modlił się Chrystus w ogrodzie oliwnym: „Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich. Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie”.¹⁰¹ Posłuszny Ojcu, aż do śmierci, przyjął Jego wolę i cały ogrom cierpienia fizycznego i duchowego. Tym samym, Chrystus cierpieniu ludzkiemu podjętemu z gotowością wypełnienia Bożej woli, nadał wartość o wymiarze nadprzyrodzonym. Pan Jezus nauczał, że kto chce iść za Nim i być do Niego podobny, musi Go naśladować także w cierpieniu.¹⁰² Droga ofiary i cierpienia jest najtrudniejsza, ale najmiłsza Jezusowi i najbardziej owocna.

Taką była droga życia Służebnicy Bożej Anieli Salawy. Niedostatek, słabość fizyczna i różne niepowodzenia w latach dziecińczych przygotowywały stopniowo Anielę do wkroczenia na drogę cierpienia, do którego, jak pisze w *Dzienniku*, była przez Boga wzywana.¹⁰³ W okresie szczęśliwszych lat życia, gdy cieszyła się dobrym zdrowiem, zaufaniem i miłością chlebodawców, przyjaźnią koleżanek, zadowoleniem z kierownictwa duchowego, podejmowała także świadomie dobrowolne umartwienia. Ograniczała posiłki, rezygnowała z ulubionej zabawy i pięknych strojów, aby się tylko Jezusowi przypodobać.¹⁰⁴ Odczuwała niepokój, że za mało jest podobna do Jezusa cierpiącego, dlatego też szukała okazji do ofiary, aby w ten sposób okazać Jezusowi swoją miłość. Najczęstszym umartwieniem była kilkugodzinna modlitwa w pozycji kłęzącej, bez oparcia, na zimnej posadzce. To wszystko przygotowywało duszę Anieli do przyjęcia cierpienia pochodzącego z woli Bożej.¹⁰⁵

Jezus, prowadząc ją drogą Ogrójca i Golgoty, doskonale oczyścił jej duszę i pozwolił uczestniczyć w Swoim cierpieniu i odkupieniu. W krótkim czasie Aniela została pozbawiona wszystkiego, co było radością jej ziemskiego życia. Cios padał jeden po drugim i zwykle pochodził od osób oraz w okolicznościach najmniej spodziewanych. Dotknęło ją niemal równocześnie cierpienie fizyczne i duchowe: ciężko rozchorowała się na żołądek, w tym samym czasie śmierć zabrała jej matkę i bardzo życzliwą chlebodawczynię. Następnie chlebodawca zabronił jej przyjmowania w domu przyjaciółek, a długoletni kierownik duchowy publicznie odmówił dalszej posługi w konfesjonale. Oprócz tego doświadczyła ludzkiej złośliwości w postaci obmów, plotek, podejrzeń i intryg.¹⁰⁶ To wszystko przekraczało siły wątłej Anieli. Chociaż podupadła na zdrowiu, duch jej został oczyszczony i umocniony. Zakłócony spokój wewnętrzny odzyskała w kościele u stóp krzyża, gdzie w swym przepelnionym bólem sercu, opuszczonym przez wszystkich, usłyszała słowa pociechy: „Córko moja, o cóż ci tak chodzi, przecież ja ciebie nie opuściłem”.¹⁰⁷

W całym życiu Anieli świadomość obecności Boga była oparciem w chwilach największych cierpień, które znosiła w zjednoczeniu z ukrzyżowanym Chrystusem. Często rozważała Jego mękę i uczyła się od Jezusa cierpliwości i umiłowania krzyża. Tak o tym napisała w *Dzienniku*: „Wiele rzeczy Pan Jezus zapowiedział, zachęcał do znoszenia przeróżnych upokorzeń, być od wszystkich wzgardzoną, bez sławy i dobrego imienia”.¹⁰⁸ Naśladowanie Chrystusa w przyjmowaniu upokorzeń doskonale

¹⁰¹ Łk 22,42.

¹⁰² Por. Mt 16,24.

¹⁰³ „Rozważywszy życie swoje, zdaje mi się, że jestem tu, gdzie mnie od maleńkości Pan Bóg wołał, bo jak tylko dobrze świat poznałam, czułam szalony pociąg do cierpienia i do ubóstwa“. A. Salawa, dz. cyt., s. 390; por. *Materiały...* (1963), dz. cyt., s. 18.

¹⁰⁴ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 9, 14 n, 44 i 46; *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zezn. J. Janczak, S. Bętkowskiej i M. Matogi; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 47 i 208.

¹⁰⁵ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 26 i 31; *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zezn. S. Bętkowskiej i J. Janczak; por. H. Eberhardt, *Artykuły...*, dz. cyt., s. 18, 20 n, 25; a także F. Świętek, *W blaskach Anioła*, dz. cyt., s. 83.

¹⁰⁶ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 15, 21, 23, 39 i 43; por. H. Eberhardt, *Artykuły...*, dz. cyt., s. 22; a także *W pracy i cierpieniu (Aniela Salawa)*. W: *Katechizm Religii Katolickiej*, cz. 3, Paryż 1977 s. 119 oraz A. Wojtczak, dz. cyt., s. 154, 159 i 168.

¹⁰⁷ F. Świętek, *W blaskach Anioła*, dz. cyt., s. 90; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 176.

¹⁰⁸ A. Salawa, dz. cyt., s. 370; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 207.

ilustruje następujący fakt: zdarzyło się, że jak zwykle dłużej trwała jej spowiedź. Po odejściu od konfesjonału pewna osoba, bez podstawy, publicznie uderzyła ją w twarz. Aniela przyjęła w milczeniu policzek, a zapytana przez przyjaciółkę, „dlaczego nic nie powiedziała”, taką dała odpowiedź: „Pan Jezus też otrzymał policzek, więc dla Niego zniosłam mój w cichości”.¹⁰⁹

Od Jezusa uczyła się miłości nieprzyjaciół modląc się za tych, którzy ją prześladowali. Chrystus zachęcał ją do wyrozumiałości dla błądzących i prześladowających, a także do przyjmowania większych cierpień, jako odpokutowanie czyścica.¹¹⁰ Odczytując zachętę, była przekonana, że Bóg oczekuje na jej zgodę. Nie umiała Bogu niczego odmówić i chociaż czasem po wahaniu, zawsze zgadzała się na cierpienie. Wyraźnie stwierdziła to w *Dzienniku*: „jestem najspokojniejszą, gdy się na cierpienie zgadzam”.¹¹¹ W innym miejscu napisała: „Niczego tak nie pragnę na świecie, jak wiele cierpieć”.¹¹² Do przyjaciółki zaś, która skarżyła się na swe zmartwienia, powiedziała: „życie bez cierpienia smutno by nam upływało”.¹¹³

Umiłowanie u Anieli cierpienia wyplęwało z pragnienia zbliżenia i upodobnienia się do Chrystusa. W miarę poznawania wielkiej obrazu Boga i poczucia własnej winy, wzrastało w niej pragnienie cierpienia. Cieszyła się z niego i uważała je jako najdroższy dar z ręki dobrego Boga, który wybrał dla niej drogę ofiary.¹¹⁴ Aby nie utracić nic z zasług tej ofiary, jak tylko mogła, ukrywała przed ludźmi swój ból. Ostała wesołością, milczeniem, uśmiechem, nie narzekała, nie skarżyła się.¹¹⁵ O. Nowakowski tak napisał o jej zachowaniu w chorobie: „Nigdy nie widziałem jej smutnej, zagniewanej, niecierpliwej, zniechęconej do życia, skarżącej się na głód, na zimno, na obojętność ludzką (...) a żyła po prostu w nędzy”.¹¹⁶ Niosła swój codzienny krzyż nie szukając ulgi ani pomocy u ludzi.

Oprócz cierpień fizycznych, Aniela doznawała strasznych cierpień duchowych. Największe z nich to: poczucie odrzucenia od Boga, ciemności duchowe i straszliwe napady złego ducha.¹¹⁷ To wszystko Aniela przetrzymała dzięki temu, że całkowicie zaufała Bogu i w Jego ręce złożyła swoje życie, śmierć oraz wieczność.¹¹⁸

Aniela chciała cierpieć i potrafiła z radością znosić cierpienie, gdyż miała świadomość, że wypełnia wolę Bożą i jest miłą Bogu, a przez to zasługuje na Jego bliskość. Ponadto zdawała sobie sprawę, że dobrowolnie podejmując cierpienie, wynagradza Bogu za grzechy własne i innych. Była pewna, że Bóg przebaczy jej winy i niedoskonałości, oczyści ją i przyjmie do chwały.¹¹⁹

Za jej gorliwość i ochotne znoszenie cierpień, Bóg obdarował ją wizjami i nadzwyczajnymi objawieniami, które uszczęśliwiała ją wewnętrznie i przygotowywały na przyjmowanie coraz to nowych „krzyży”, a także wytrwanie w ich dźwiganie do końca ziemskiego życia.¹²⁰

¹⁰⁹ *Materiały...* (1963), dz. cyt., s. 58; por. H. Eberhardt, *Artykuły...*, dz. cyt., s. 22; A. Wojtczak, dz. cyt., s. 180; W. Padacz, *Z polskiej gleby*, Kraków 1972 s. 229.

¹¹⁰ „Kiedy rozważam drogi Boże (...) to czuję, że (...) kiedy się zdarzą różne nieporozumienia od drugich (...) ja mam być dla nich wielką wyrozumiałością i słodyczą”. A. Salawa, dz. cyt., s. 364; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 180.

¹¹¹ A. Salawa, dz. cyt., s. 370 i 390; por. *Materiały...* (1963), dz. cyt., s. 31; a także Z. Starowieyska-Morstinowa, dz. cyt., s. 205.

¹¹² A. Salawa, dz. cyt., s. 376; por. A. Wojtczak dz. cyt., s. 258.

¹¹³ *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zesz. J. Janczak; por. Z. Starowieyska-Morstinowa, dz. cyt., s. 205.

¹¹⁴ Na pytanie koleżanki dlaczego cieszy się z tego, że tyle chorób jej dokucza, odpowiedziała: „Jeśli Pan Jezus daje, to jest łaska Jego, więc jakżeś się można przed tym bronić?” *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 4; por. F. Świętek, *W blaskach Aniela*, dz. cyt., s. 129; a także A. Wojtczak, dz. cyt., s. 254.

¹¹⁵ „I tak rozumiałam (...) żeby milcząc i bez tłumaczenia znosić cierpienia, pokrywając je zupełnym milczeniem”. A. Salawa, dz. cyt., s. 372; por. *Materiały...* (1963), dz. cyt., s. 58.

¹¹⁶ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 42 n; por. *Materiały...* (1963), dz. cyt., s. 12.

¹¹⁷ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 16, 25, 42; *Materiały...* (1963), dz. cyt., s. 19, 21, 24; por. H. Eberhardt, *Artykuły...*, dz. cyt., s. 22, 26 oraz J. Dobraczyński, *Jak węgiel jeszcze zielony*, dz. cyt., s. 182 n, 188–190.

¹¹⁸ Często powtarzała akt strzelisty: „Boże, żyję, bo każesz, umrę, bo chcesz, zbaw mię, bo możesz”. *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 20.

¹¹⁹ *Materiały...* (1963), dz. cyt., s. 12; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 301.

¹²⁰ Por. A. Salawa, dz. cyt., s. 365–368; a także *Materiały...* (1963), dz. cyt., s. 65 oraz *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 42, 44.

V. PEŁNIENIE WOLI BOŻEJ

Aniela Salawa uczyła się posłuszeństwa wobec Boga już na łonie rodziny. Przykład rodziców, służących Bogu wyteżoną pracą, codzienną troską o utrzymanie rodziny i modlitwą, był tym fundamentem, na którym Aniela w późniejszych latach budowała swoją gotowość oddania Bogu całego swego życia w pracy, modlitwie i cierpieniu. Ponadto matka w nauczaniu swych dzieci podkreślała wartość życia zgodnego z Bożą wolą i zachęcała do dobrego postępowania, uczyła dobrze wykorzystywać czas, bo z każdej chwili trzeba Bogu zdać rachunek.¹²¹

Aniela jako dziecko z dokładnością wykonywała każde polecenie rodziców. Bywało jednak i tak, że polecenia rodziców usiłowała wykonać według własnej myśli. Jej biografowie opisują fakt takiego „nieposłuszeństwa” wobec ojca, który ukarał ją fizycznie i na zawsze wyrzekł się jej pomocy przy pracy.¹²²

Aniela, obdarzona wrażliwą naturą, dotkliwie przeżyła obie kary, co spowodowało, że w przyszłości z większą uwagą i posłuszeństwem starała się wykonywać polecenia i upomnienia rodziców.

Wychowanie do posłuszeństwa rodzicom uwrażliwiło jej duszę na chętnie przyjmowanie woli Bożej, którą rozpoznawała w wewnętrznym głosie sumienia, w doświadczeniach i w sytuacjach życiowych, w poleceniach spowiedników i innych osób.¹²³

Aniela dość często słyszała w swojej duszy głos, który był wyrzutem sumienia, zachętą do spełnienia jakiegoś dobra, a czasem pochwałą. Dobrze wiedziała, skąd on pochodzi. Pan Jezus przemawiający do niej bezpośrednio nie musiał długo czekać na jej odpowiedź. Natychmiast opuściła zabawę, gdy usłyszała w sumieniu głos Pana Jezusa: „Tak się tu bawisz! A tam w kościele samego mnie zostawiasz od wszystkich opuszczonego?”.¹²⁴ Innym razem przeznaczyła biednym najładniejszą suknię, gdy uszczęśliwiona i zadowolona z siebie, idąc ulicami miasta dostrzegła zainteresowanie przechodniów jej wyglądem, usłyszała wyraźny głos wewnętrzny: „Dokąd biegiesz i komu chcesz się przypodobać?” Swoim czynem odpowiedziała Jezusowi, że tylko Jemu pragnie się podobać i spełniać tylko Jego wolę.¹²⁵

Poznawszy jasno wolę Bożą względem siebie, całym życiem odpowiadała, że „biegnie” tylko do Niego i że Bóg zajmuje pierwsze miejsce w jej życiu. Taką postawę zachowała przez wszystkie lata służby, dlatego swe obowiązki wykonywała z wielką dokładnością i uczciwością. Zrezygnowała z życia małżeńskiego a nawet zakonnego, gdy poznała, że Bóg wybrał dla niej stan służącej.¹²⁶ Z pokorą i cichością starała się przyjmować wszystkie trudy, przykrości, upokorzenia i niesprawiedliwości, które z tym stanem były związane, aby naśladować Chrystusa służącego ludziom. Służba była jej powołaniem życiowym, drogą do uświęcenia i wypełnieniem woli Bożej. Stąd też z poświęceniem i wiernością wypełniała szare, codzienne obowiązki z myślą, że czyni to dla Boga, że służy Chrystusowi i do Niego się zbliża.¹²⁷

Aniela bardzo pilnie przestrzegała woli Bożej zawartej w przykazaniach. „Wszystko, co Boga obrażało, napełniało ją wielkim smutkiem i bólem”.¹²⁸ Nie chciała nawet najmniejszym grzechem obrazić Boga, którego bardzo kochała. Tak powiedziała do swojego spowiednika: „Czyżbym ja mogła, umiała skłamać?”.¹²⁹

Z wielką troskliwością strzegła cnoty czystości, którą ceniła i kochała w najwyższym stopniu. Jako służąca narażona była na różnego rodzaju złe okazje. Zdarzało się

¹²¹ Tamże, s. 3; por. H. Eberhardt, *Artykuły...*, dz. cyt., s. 5 i 18; a także A. Wojtczak, dz. cyt., s. 14.

¹²² Por. F. Świętek, *W blaskach Aniela*, dz. cyt., s. 10; A. Wojtczak, dz. cyt., s. 18.

¹²³ *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zesn. J. Janczak; H. Eberhardt, *Artykuły...*, dz. cyt., s. 13, 19 i 25.

¹²⁴ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 14 n i 44; zob. także *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zesn. M. Matogi.

¹²⁵ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 46; por. H. Eberhardt, *Artykuły...*, dz. cyt., s. 20 i 25 oraz A. Wojtczak, dz. cyt., s. 49.

¹²⁶ Por. A. Salawa, dz. cyt., s. 390; a także *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zesn. J. Janczak oraz H. Eberhardt, *Artykuły...*, dz. cyt., s. 5, 13, 20 nn, 23 n.

¹²⁷ Na pytanie, dlaczego ponad siły pracuje przy przeprowadzce chlebobdawcy do innego domu, odpowiedziała: „Ja to chętnie robię z miłości dla Pana Jezusa”. *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 32; zob. także tamże, s. 16 n; *Materiały...* (1963), dz. cyt., s. 33; *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zesn. M. Górki i J. Janczak.

¹²⁸ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 9.

¹²⁹ S. Maciątek, dz. cyt., s. 25; por. także *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 7, 9, 15 i inne.

nawet, że dla ratowania swego dziewictwa ukrywała się w piwnicach i na strychach, albo chroniła się nocą u koleżanek, względnie podejmowała walkę z napastnikami. Na zaczepki ze strony mężczyzn reagowała natychmiast i bardzo ostro, zawstydzając ich publicznie. Zwykła wówczas czynić w ich kierunku znak krzyża ze słowami: „Idź pokuso do piekła, skądże przyszedłeś”.¹³⁰ Przewidując, że zaistniałe okoliczności mogą stanowić niebezpieczeństwo i zagrażać jej czystości, zdecydowanie podejmowała stosowne do tego decyzje.¹³¹

Na szczególną uwagę zasługuje stosunek Anieli do cudzej własności. Służąc w bogatych domach, troszczyła się o własność pracodawców bardziej niż o swoją. Nie gotowała więcej niż było potrzeba, a zbywających potraw nie marnowała. Cudzych rzeczy nie zwykła pożyczać. Mimo panującej nędzy i wielu potrzebujących ludzi, Aniela nie udzielała jałmużny i wsparcia z tego, co nie było jej własnością.¹³²

Braki swego usposobienia i niedoskonałości poddawała pod działanie łaski Bożej w sakramencie pokuty. Spowiednik był dla niej wyrazicielem woli Bożej. Wewnętrzne przeżycia, natchnienia, wątpliwości, całą nędzę i bogactwo swej duszy przedstawiała kierownikowi duchowemu. Rady, wskazówki, upomnienia i polecenia przyjmowała z całą gotowością zastosowania się do nich. Doświadczenia, które spadały na nią niespodziewanie w różnych okolicznościach, w różnej formie i od różnych osób, nawet jej bliskich i życzliwych, odczytywała jako wyraz miłości Bożej dla swojego uświęcenia. Przymowane w tym duchu, uczyniły Anielę tak posłuszną woli Bożej, że była gotowa przyjmować na siebie cierpienia innych ludzi, aby w ten sposób wynagradzać za grzechy. Na prośbę Anieli Bóg uwolnił niecierpliwego młodzieńca od paraliżu prawej strony ciała, którym dotknął Anielę.¹³³ Podobnie przyjęła na siebie chorobę raka żołądka od człowieka, który nie chciał się pogodzić ze swoim cierpieniem.¹³⁴

W miarę, jak pogłębiało się jej życie wewnętrzne, coraz chętniej i z większą radością spełniała Boże życzenia. Umiłowała cierpienie, które uważała za najlepszy środek zbliżenia się do Boga. Sama mówiła, że „prawdziwa oblubienica Boża (...) nie powinna niczego tak pragnąć na tym świecie, jak cierpienia”.¹³⁵

Gotowość spełnienia woli Bożej we wszystkim i bezgraniczną ufność w Opatrzność Bożą, zawarła w akcie, który był dewizą jej życia: „Boże, żyję, bo każesz, umrę, bo chcesz, zbaw mnie, bo możesz”.¹³⁶

ZAKOŃCZENIE

Poziom życia wewnętrznego jest uzależniony od współpracy człowieka z Bożą łaską, od nieustannego otwierania się na działanie Boże i podejmowania takich środków, które mają moc przemieniać i udoskonalić naturę człowieka. Tę zależność właściwie rozumiała Aniela Salawa. W trosce o rozwój swojego życia duchowego wykorzystywała wszystkie środki, które pomagały jej osiągnąć doskonałość chrześcijańską. Różne formy modlitwy prywatnej, publicznej i liturgicznej, które praktykowała z wielką gorliwością, uczyniły ją zdolną do przyjęcia daru modlitwy kontemplacyjnej. W modlitewnym kontakcie z Bogiem poznawała Jego świętość oraz swoją małość i niedoskonałość. Toteż często korzystała z Bożego Miłosierdzia

¹³⁰ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 30; zob. także tamże, s. 19 i 24.

¹³¹ „Gdy w domu, gdzie służyła, zamieszkał młody człowiek odbywający służbę wojskową, Aniela zastrzegła sobie, aby miał osobne wejście i wyjście do mieszkania i nie miał żadnego z nią kontaktu, w przeciwnym razie gotowa była porzucić pracę”. *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 29; por. W. Padacz, *Z polskiej gleby*, dz. cyt., s. 329.

¹³² *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zesn. J. Janczak; por. H. Eberhardt, *Artykuły...*, dz. cyt., s. 25 oraz F. Świątek, *W blaskach Aniela*, dz. cyt., s. 29.

¹³³ Por. *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 24; *Materiały...* (1963), dz. cyt., s. 17; H. Eberhardt, *Artykuły...*, dz. cyt., s. 9.

¹³⁴ *Życie i cnoty AS*, dz. cyt., zesn. K. Jasińskiej i J. Janczak; por. S. Szpetnar, *Aniela Salawa, Powściągliwość i Praca*, 27 (1933) z. 3 s. 39.

¹³⁵ *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 25; por. A. Wojtczak, dz. cyt., s. 259.

¹³⁶ S. Maciątek, dz. cyt., s. 25; a także *Materiały...* (1951), dz. cyt., s. 20; *Materiały...* (1963), dz. cyt., s. 4.

w sakramencie pokuty, aby z coraz bardziej czystym sercem jednoczyć się z Chrystusem Eucharystycznym. Sakramenty pokuty i Eucharystii były źródłem mocy do naśladowania Chrystusa w codzienności. Problemy niełatwego życia rozwiązywała w osobistej rozmowie z Bogiem ukrytym w tabernakulum. Długie adoracje Najświętszego Sakramentu i rozważanie męki Pańskiej rozbudziły w Anieli umiłowanie i pragnienie cierpienia a zwłaszcza cierpienia wynagradzającego. Z ksiązek ascetycznych czerpała wiedzę o życiu doskonałym, z nich uczyła się rozpoznawania głosu Bożego w duszy i dawania Bogu zawsze pozytywnej odpowiedzi. Nieustanna gotowość pełnienia woli Bożej w najdrobniejszych szczegółach czyniły ją coraz bardziej wrażliwą i otwartą na Boże działanie.

Źródła postępu duchowego, z których korzystała Aniela Salawa, obecnie kandydatka na ołtarze, są dostępne dla każdego człowieka. Wszyscy są powołani do świętości, ale świętość nie jest dana, lecz zadana. Trzeba ją zdobywać modlitwą, pełnieniem woli Bożej, naśladowaniem Chrystusa, a przede wszystkim poddawaniem swej natury pod uświęcającą moc sakramentów świętych. Tylko we współpracy z Bogiem człowiek może osiągnąć doskonałość, którą osiągnęła Służebnica Boża Aniela Salawa. Jej droga dochodzenia do świętości jest wzorem a zarazem i dowodem, że także ludzie stanu świeckiego mogą osiągnąć wysoki poziom życia wewnętrznego i tym samym wypełnić polecenie Chrystusa: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski“ (Mt 5,48).

THE SPIRITUAL LIFE OF THE SERVANT OF GOD ANIELA SALAWA

Summary

The essential factor of development of the spiritual life is prayer and participation in the sacramental life of the Church. Aniela Salawa realized this, so prayer and the sacraments: the Penance and the Eucharist were for her the means of spiritual progress. She drew strength for fighting with the weaknesses of her nature from prayer and the Sacrament of Penance. Uniting herself with Christ each day she endeavoured to imitate Him in everyday life. Willingful and frequent meditation on the passion of Christ was a stimulus to go a way of suffering and sacrifice for sins of her own and of others. She drew inspiration and encouragement for a more perfect life from the Bible. She acquired knowledge of such a life by reading lives of saints and ascetic works from the field of mysticism.

She wanted to love God with the most perfect love and to strive to unite with Him according to the model of contemplative souls. She endeavoured to recognize well the will of God and to fulfil it with accuracy. Readiness to comply with the will of God in everything and unbounded confidence in God's Providence were included by her in the act, which was the motto of her life: „O God, I live, for You order it, I shall die, for You will it, save me, for You can“.